

Wojna na Ukrainie pretekstem do Nowego Ładu Światowego



Konflikt na Ukrainie nie został wszczęty przez Rosję 24 lutego, lecz przez Ukrainę tydzień wcześniej. Świadkiem tego była OBWE. To starcie na peryferiach zaplanowane zostało przez Waszyngton, by narzucić Nowy Ład Światowy, z którego wykluczona zostałaby Rosja, a następnie Chiny. Nie dajmy się oszukać!

Rosyjska operacja wojskowa na Ukrainie trwa od ponad miesiąca, a operacje propagandowe NATO zaczęły się półtora miesiąca temu.

Londyńskie centrum propagandy

Wojna propagandowa Anglosasów jest tradycyjnie koordynowana przez Londyn. Brytyjczycy wypracowali technologie w tej sferze jeszcze podczas I wojny światowej. W 1914 roku udało im się przekonać własną opinię publiczną, że niemieccy żołnierze dokonują masowych gwałtów w Belgii, zatem obowiązkiem moralnym każdego Brytyjczyka jest ratowanie biednych, padających ich ofiarą kobiet. W ten sposób przysłonięto prawdziwy powód, którym było przeciwstawienie się próbie zakwestionowania brytyjskiego imperium kolonialnego przez cesarza **Wilhelma II**. Pod koniec wojny społeczeństwo brytyjskie zażądało rozliczenia sprawców tych gwałtów. Podliczono ofiary i okazało się, że ich liczba została ewidentnie zawyżona.

Tym razem, w 2022 roku, Brytyjczykom udało się przekonać Europejczyków, że 24 lutego Rosjanie zaatakowali Ukrainę, by

ją anektować. Moskwa miałaby dążyć do odbudowy Związku Radzieckiego poprzez inwazję na wszystkie kontrolowane niegdyś przez siebie tereny. Wersja ta wyglądała dla Zachodu bardziej atrakcyjnie od przywoływania „pułapki **Tukidydesa**”, o której wspomnę nieco później. W rzeczywistości Kijów zaatakował własną ludność na Donbasie po południu 17 lutego. Chwilę później Ukraina pomachała przed Rosją czerwoną płachtą niczym przed bykiem, gdy prezydent **Wołodymyr Zełeński** wygłosił przed zgromadzonymi w Monachium politycznymi i wojskowymi dygnitarzami NATO wystąpienie, w którym zapowiedział, że jego kraj zamierza pozyskać broń jądrową, by bronić się przed Rosją.

Donbas

Nie wierzycie? Poczytajcie raporty OBWE z linii rozgraniczenia na Donbasie. Nie było na niej żadnych starć od wielu miesięcy, aż do popołudnia 17 lutego, gdy obserwatorzy tej neutralnej organizacji odnotowali 1400 przypadków ostrzału. W ich wyniku zbuntowane obwody doniecki i ługański, wciąż uznające się za terytorium Ukrainy i deklarujące jedynie autonomię, zdecydowały się na ewakuację ponad 100 tys. ludności cywilnej. Większość z nich trafiła na wschód Donbasu, inni uciekli do Rosji.

W latach 2014-2015, gdy wybuchła wojna domowa Kijowa przeciwko Donieckowi i Ługańskowi, straty materialne i ludzkie w jej wyniku były sprawą wewnętrzną Ukrainy. Jednocześnie, wraz z upływem czasu, niemal wszyscy mieszkańcy Donbasu zaczęli rozważać emigrację i uzyskali dodatkowe, rosyjskie obywatelstwo. Tym samym, atak Kijowa na ludność tego regionu 17 lutego byłby atakiem na obywateli ukraińskich i jednocześnie rosyjskich. Moskwa przyszła im na ratunek, pospiesznie interweniując 24 lutego.

„Narkoman” i „banda neonazistów”

Chronologia zdarzeń jest bezdyskusyjna. To nie Moskwa chciała tej wojny, lecz właśnie Kijów, choć cena za nią trudna była do

przewidzenia. Prezydent Zełeński świadomie naraził własnych obywateli na niebezpieczeństwo i ponosi wyłączną odpowiedzialność za ich obecne cierpienia.

Dlaczego to zrobił? Od początku swej kadencji Wołodymyr Zełeński kontynuował politykę swego poprzednika **Petra Poroszenki** polegającą na rozkradaniu środków od swoich amerykańskich sponsorów oraz wspieraniu we własnym kraju banderowskich ekstremistów. Prezydent **Władimir Putin** miał wkrótce [nazwać](#) tego pierwszego „narkomanem”, a tych drugich – „bandą neonazistów”. Zełeński nie tylko zadeklarował publicznie, że nie zamierza rozwiązać konfliktu na Donbasie poprzez realizację porozumień mińskich, lecz na dodatek zakazał swym obywatelom posługiwania się w szkołach i w urzędach językiem rosyjskim, podpisując 1 lipca 2021 roku rasistowską ustawę, faktycznie wykluczającą z życia Ukraińców pochodzenia słowiańskiego i pozbawiającą ich podstawowych praw człowieka oraz wolności.

Różna wartość krwi

Armia rosyjska dokonała inwazji na Ukrainę początkowo nie z Donbasu, lecz z Białorusi i Krymu. Zniszczyła wszystkie ukraińskie obiekty wojskowe używane od lat przez NATO i rozpoczęła walkę z grupami bandyckimi. Obecnie próbuje rozprawić się z nimi na wschodzie kraju. Propagandyści z Londynu i prawie 150 agencji PR z całego świata przez nich wynajętych przekonują nas, że rosyjskie wojska napotkały heroiczny opór ukraiński i zrezygnowały ze swego pierwotnego celu, jakim miało być zdobycie Kijowa. Tymczasem, Władimir Putin nigdy nie twierdził, że Rosja zamierza brać ukraińską stolicę, obalać Zełeńskiego i okupować jego kraj. Przeciwnie, podkreślał, że celem operacji jest denazyfikacja Ukrainy oraz zniszczenie zagranicznych (NATOwskich) składów broni. I to właśnie robią Rosjanie.

Cierpią z tego powodu mieszkańcy Ukrainy. Przypominamy sobie, że wojna jest zawsze okrutna, że niesie śmierć niewinnych

ofiar. Pod wpływem obecnych emocji zapominamy o ukraińskich atakach z 17 lutego i winimy we wszystkim Rosjan, których, wbrew faktom, określamy mianem „agresorów”. Nie czujemy podobnego współczucia wobec ofiar wojny toczącej się w tym samym czasie w Jemenie, gdzie zginęło już 200 tys. ludzi, w tym 85 tys. dzieci, które zmarły z głodu. Jemeńczycy to jednak przecież w oczach Zachodu po prostu jacyś tam Arabowie.

Trybunał a ludobójstwo

Fakt cierpienia nie może być z góry uznany za dowód, że ktoś stoi po właściwej stronie. Przestępcy cierpią tak samo, jak niewinni.

Ukraińska delegacja w Międzynarodowym Trybunale Karnym nie uzyskała rozstrzygnięcia merytorycznego, lecz nakaz zabezpieczający przeciwko Rosji.

Jak to się stało, że Trybunał uległ manipulacji? Ukraina [odniosła się](#) do stwierdzenia Władimira Putina w jego orędziu, w którym ogłosił początek operacji, gdzie powiedział, że ludność Donbasu pada ofiarą „ludobójstwa”. Odrzuciła to oskarżenie, twierdząc, że Rosja nie przedstawiła żadnych dowodów. W prawie międzynarodowym termin „ludobójstwo” odnosi się już nie tylko do likwidacji jakiejś grupy etnicznej, lecz również do zabójstw dokonywanych na polecenie władz. W zależności od tego, czy bierzemy pod uwagę źródła ukraińskie, czy rosyjskie, w ciągu ostatnich ośmiu lat zginęło od 13 tys. do 22 tys. cywilnych mieszkańców Donbasu. W swoim złożonym na piśmie pozwie strona rosyjska argumentuje, że odwołuje się nie do Konwencji ws. karania i zapobiegania zbrodni ludobójstwa, lecz do art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, która dopuszcza wojnę obronną, o której mówił w swoim wystąpieniu prezydent Putin. Trybunał nie podjął się weryfikacji zarzutów. Wystarczyło mu zaprzeczenie ich prawdziwości przez stronę ukraińską. Uznał, że Rosja postąpiła niezgodnie z przepisami konwencji. W związku z tym, że Rosja nie widziała potrzeby fizycznego stawienia się swoich przedstawicieli przed

Trybunałem, sędziowie wykorzystali ich nieobecność, by ogłosić absurdalne środki zabezpieczające. Pewna swych racji Moskwa odmówiła zastosowania się do nich i zażądała rozstrzygnięcia merytorycznego, które wydane zostanie nie wcześniej niż pod koniec września.

Pułapka Tukidydesa i Chiny

Wiedząc to wszystko i umieszczając wydarzenia w ich właściwym kontekście, możemy zrozumieć dwulicowość Zachodu. Przez ostatnie dziesięć lat politologowie amerykańscy przekonywali nas, że wzrost potencjału Rosji i Chin doprowadzi do nieuniknionej wojny. Jeden z nich, **Graham Allison**, stworzył koncepcję „pułapki Tukidydesa” (zob. Graham Allison, *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?*, Bielsko-Biała 2018). Nawiązał on do wojen peloponeskich IV w. p.n.e., w których Sparta starła się z Atenami. Strateg i historyk Tukidydes przeanalizował te wydarzenia i doszedł do wniosku, że konflikt stał się nieuchronny, kiedy dominująca w Grecji Sparta zdała sobie sprawę, że Ateny dążą do stworzenia imperium, które mogłoby zakwestionować jej hegemonię. Analogia jest wprawdzie wymowna, lecz myląca: Sparta i Ateny były położonymi blisko od siebie greckimi miastami; tymczasem Stany Zjednoczone, Rosja i Chiny to odrębne kultury.

Na przykład, Chiny odrzucają koncepcję prezydenta Joe Bidena w sferze konkurencji handlowej. Proponują swoje własne, odmienne podejście, oparte na zasadzie *win-win*. Robią to odnosząc się nie do wzajemnie korzystnych układów handlowych, lecz do własnej historii. Państwo Środka ma gigantyczną populację. Jego cesarz zmuszony był do maksymalnego poszerzania zakresu swej władzy. Do dziś Chiny są najbardziej zdecentralizowanym państwem świata. Cesarские dekrety wchodziły w życie w niektórych prowincjach, lecz nie wszędzie. Cesarz musiał więc podjąć próby zagwarantowania, by jego polecenia nie były ignorowane, a jego władza podważana, przez miejscowych gubernatorów. Tym, którzy nie byli obejmowani jego dekretemi przyznawał rekompensaty, by wciąż czuli się poddanymi jego

władzy.

Od początku kryzysu ukraińskiego Chiny nie tyle wykazywały się niezaangażowaniem, co wręcz broniły swego rosyjskiego sojusznika w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Stany Zjednoczone obawiały się bezzasadnie, że Pekin wesprze Moskwę dostawami broni. Nigdy się tak nie stało, choć pojawiło się ich wsparcie logistyczne, choćby w postaci aprowizacji żywnościowej żołnierzy. Chiny obserwują rozwój wydarzeń i wyciągają z nich wnioski, zastanawiając się w tym kontekście nad przywróceniem kontroli nad swoją zbuntowaną prowincją, Tajwanem. Pekin grzecznie odrzuca kolejne propozycje Waszyngtonu. Myśli długofalowo i wie z doświadczenia, że – jeśli dopuści do zniszczenia Rosji – będzie kolejnym obiektem agresji Zachodu. Jego przetrwanie możliwe jest tylko we współpracy z Moskwą, nawet jeśli w przyszłości ich interesy będą sprzeczne na Syberii.

Napoleon, Hitler i Pentagon

Powróćmy jednak do pułapki Tukidydesa. Rosja zdaje sobie sprawę, że Stany Zjednoczone chcą zmieść ją z powierzchni ziemi. Oczekuje potencjalnej inwazji i zniszczenia. Jej terytorium jest gigantyczne, lecz jej liczba ludności niewystarczająca. Nie jest w stanie bronić swych rozciągniętych granic. Od XIX wieku uznawała, że może bronić się wyłącznie ukrywając się przed przeciwnikiem. Gdy zaatakował ją najpierw **Napoleon**, a później **Adolf Hitler**, decydowała się na przemieszczanie swej ludności coraz dalej na wschód. I paliła własne miasta nim zajął je przeciwnik. Nie mógł on przez to zapewnić zaopatrzenia swym wojskom. Ta taktyka „spalonej ziemi” okazywała się skuteczna wyłącznie dlatego, że ani Napoleon, ani Hitler, nie mieli w pobliżu zaplecza logistycznego. Współczesna Rosja wie, że nie przetrwa, jeśli broń amerykańska rozlokowana będzie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. To dlatego u schyłku Związku Radzieckiego zażądała, by NATO nigdy nie rozszerzało się na wschód. Znający jej dzieje prezydent Francji **François**

Mitterand i kanclerz Niemiec **Helmut Kohl** przekonali Zachód do zgody na takie zobowiązanie. W rozmowach na temat zjednoczenia Niemiec zaproponowali i podpisali układ gwarantujący, że NATO nigdy nie rozszerzy się na wschód od linii Odry-Nysy, granicy niemiecko-polskiej.

Rosja wymogła potwierdzenie tych gwarancji w 1999 i 2010 roku w postaci deklaracji OBWE ze Stambułu i Astany. Stany Zjednoczone złamały je w 1999 roku (przyjęcie do NATO Czech, Węgier i Polski), w 2004 roku (akcesja Bułgarii, Estonii, Łotwy, Litwy, Rumunii, Słowacji i Słowenii), w 2009 roku (akcesja Albanii i Chorwacji), 2017 roku (akcesja Czarnogóry) i w 2020 roku (akcesja Macedonii Północnej). Problemem nie był sojusz tych krajów z Waszyngtonem, lecz to, że zezwoliły na rozmieszczenie jego instalacji wojskowych na swoich terytoriach. Nikt nie krytykował tych państw za dokonany przez nie wybór sojusznika; Moskwa oskarżała je wyłącznie o to, że zgodziły się na pełnienie roli zaplecza Pentagonu przygotowującego atak przeciwko niej.

Anglosasi przeciwko Europie

W październiku 2021 roku, numer 2 w amerykańskim Departamencie Stanu, **Victoria Nuland**, przybyła z wizytą do Moskwy, by przekonywać Rosję do wyrażenia zgody na rozmieszczenie broni amerykańskiej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Deklarowała, że w zamian za to Waszyngton dokona inwestycji w rosyjską gospodarkę. Następnie przeszła do gróźb wobec Rosji i jej prezydenta, strasząc go międzynarodowym trybunałem. W odpowiedzi Moskwa zaproponowała traktat gwarantujący utrzymanie pokoju na bazie Karty Narodów Zjednoczonych, którego projekt przedstawiła 17 grudnia. I tu tkwi przyczyna obecnego konfliktu. Przestrzeganie zapisów Karty powołujących się na zasady równości i suwerenności państw, wiązałoby się z przekształceniem NATO, którego działanie polega na hierarchii państw członkowskich. Złapane w „pułapkę Tukidydesa” Stany Zjednoczone zdecydowały się wówczas doprowadzić do wybuchu wojny.

Działania Anglosasów podejmowane w obliczu kryzysu ukraińskiego stają się czytelne, jeśli przyznamy, że ich celem jest usunięcie Rosji ze sceny międzynarodowej. Usiłują oni nie tyle odeprzeć rosyjskie wojska, czy uderzyć w rosyjskie władze, co zlikwidować wszelkie ślady kultury rosyjskiej na Zachodzie. Ponadto, próbują też osłabić Unię Europejską.

Wolfowitz i Nuland o Unii Europejskiej

Zaczęli od zamrożenia aktywów rosyjskich oligarchów na Zachodzie, czyli środka, który spotkał się z aprobatą samych Rosjan, uznających ich za bezprawnych beneficjentów zdewastowania ZSRR. Następnie zmusili firmy zachodnie do zaprzestania działalności w Rosji. Potem odcięli banki rosyjskie od zachodnich, odłączając Rosję od systemu SWIFT. Tymczasem, te ograniczenia finansowe okazały się wprawdzie katastrofalne dla rosyjskich banków, ale już nie dla rosyjskich władz. I są korzystne dla Rosji, która dokonuje inwestycji wewnętrznych. Co więcej, zamknięta od 25 lutego do 24 marca moskiewska giełda papierów wartościowych odnotowała wzrosty zaraz po tym, jak wznowiła działalność. Wprawdzie dotyczący głównie rynków spekulacyjnych indeks RTS spadł pierwszego dnia o 4,26%, ale już indeks IMOEX, odzwierciedlający krajową aktywność gospodarczą, wzrósł o 4,43%. Jedynymi przegranymi zachodniej fali sankcji okazały się bezmyślnie je przyjmujące kraje Unii Europejskiej.

Jeszcze w 1991 roku straussista **Paul Wolfowitz** napisał raport, w którym twierdził, że Stany Zjednoczone powinny zapobiegać powstaniu ośrodków potencjalnie wobec nich konkurencyjnych. Związek Radziecki był już wtedy w gruzach. Stwierdził zatem, że takim potencjalnym rywalem, do którego zniszczenia należy dążyć jest Unia Europejska (zob. Patrick E. Tyler, *US Strategy Plan Calls For Insuring No Rivals Develop*, „New York Times”, 8.3.1992; Barton Gellman, *Keeping the US First, Pentagon Would Preclude a Rival Superpower*, „The Washington Post”, 11.3.1992). Sam realizował tę strategię, gdy jako nr 2 w Pentagonie, w 2003 roku zabronił Niemcom i Francji

partycypowania w odbudowie Iraku. Wyraziła ją też w 2014 roku w Kijowie Victoria Nuland, która zwracała się do amerykańskiego ambasadora słowami „*pieprzyć Unię Europejską!*”.

Tym razem Unii Europejskiej zabroniono importu rosyjskich surowców energetycznych. Jeśli rzeczywiście do tego dojdzie, nastąpi zrujnowanie gospodarki niemieckiej, a w ślad za nią całej Unii. I nie będzie to uderzenie rykoszetem, lecz rezultat świadomych planów, jednoznacznie wypowiedzianych przez ostatnie trzydzieści lat.

Globalne wykluczenie

Najważniejsze dla Waszyngtonu jest wykluczenie Rosji ze wszystkich organizacji międzynarodowych. Do tej pory udało im się wyrzucić ją z G8 w 2014 roku. Pretekstem było wówczas włączenie w skład Federacji Rosyjskiej Krymu, który domagał się niepodległości od rozpadu ZSRR, jeszcze przed tym, gdy o niepodległości myślała Ukraina. Rzekoma agresja na Ukrainę ma stanowić argument na rzecz wykluczenia Rosji z G20. Chiny zauważyły natychmiast, że nie można nikogo wykluczyć z organizacji mającej charakter nieformalnego forum, nie mającego żadnego statutu. Mimo to, prezydent **Joe Biden** znów poruszył ten temat 24 i 25 marca w Europie.

Waszyngton intensyfikuje wysiłki na rzecz wykluczenia Rosji ze Światowej Organizacji Handlu (WTO). Tymczasem zasady WTO i tak zostały całkowicie unieważnione przez jednostronne „sankcje” wprowadzane przez Zachód. Podjęcie takiej decyzji byłoby niekorzystne dla wszystkich. Zastosowano tu rekomendacje Paula Wolfowitza. W 1991 roku pisał on, że Waszyngton nie powinien starać się być najlepszym w tym, co robi, lecz pokonać w tym innych. Oznacza to, że – aby zachować hegemonię – Stany Zjednoczone powinny bez wahania zgodzić się na straty własne, pod warunkiem, że straty innych będą jeszcze większe. Za takie podejście zapłacimy wszyscy.

Najważniejszym celem straussistów jest usunięcie Rosji z ONZ.

Zgodnie z Kartą NZ nie jest to możliwe, jednak Waszyngton, podobnie jak w innych przypadkach, nie będzie się tym przejmował. Skontaktował się już w tej sprawie z prawie wszystkimi członkami ONZ. Propaganda anglosaska skutecznie przekonała ich, że państwo członkowskie Rady Bezpieczeństwa wywołało wojnę mającą na celu zajęcie terytorium jednego ze swych sąsiadów. Jeśli Waszyngtonowi uda się zwołanie specjalnego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ i zmiana statutu organizacji, wszystko może się zdarzyć.

Program wymazania ze świadomości

Na Zachodzie zapanowała histeria. Poluje się na wszystko, co rosyjskie, bez zastanowienia, czy ma to związek z kryzysem ukraińskim. Zakazuje się występów nawet tym rosyjskim artystom, którzy znani są ze swej opozycyjności wobec Putina. Niektóre uniwersytety wykreślają z programów antyradzieckie dzieła **Aleksandra Sołżenicyna**, inne zakazują rozważającego problemy wolnej ludzkiej woli **Fiodora Dostojewskiego** (1821-1881), który był przeciwnikiem reżimu carskiego. Usuwa się z programów występy dyrygentów mających obywatelstwo rosyjskie, z repertuaru wykreślany jest **Piotr Czajkowski** (1840-1893). Wszystko, co rosyjskie, ma zniknąć z naszej świadomości, podobnie jak Imperium Rzymskie metodycznie usuwało wszelkie ślady istnienia Kartaginy do tego stopnia, że dziś niewiele wiemy o jej cywilizacji.

Prezydent Biden nie ukrywał tego w wystąpieniu z 21 marca. Występując przed przedsiębiorcami, [mówił](#) „*To chwila, gdy wszystko się zmienia. Kształtuje się Nowy Ład Światowy i musimy stanąć na jego czele. I musimy zjednoczyć wokół tego cały wolny świat*”. Ten nowy porządek ma podzielić świat na dwa hermetycznie zamknięte bloki, wprowadzić podział niespotykany dotąd w historii, nieporównywalny nawet z żelazną kurtyną okresu zimnej wojny. Niektóre kraje, jak Polska, uważają, że wprawdzie wiele stracą, lecz mogą też coś zyskać. To dlatego gen. **Waldemar Skrzypczak** zażądał przyłączenia do Polski rosyjskiej enklawy kaliningradzkiej. Skoro świat ma być

podzielony, rzeczywiście pojawia się pytanie, jak ten region połączony będzie z resztą terytorium Rosji.

[Thierry Meyssan](#)

Czy Putin jest nowym koronawirusem?



Stan Unii bez maski prezydenta Bidena oznacza zbliżający się koniec tyranii COVID, w której żyliśmy przez ostatnie dwa lata. Na szczęście dla Kongresu, Prezydenta i Rezerwy Federalnej **konflikt ukraińsko-rosyjski zastępuje COVID jako gotową wymówkę dla ich niepowodzeń i uzasadnienie rozszerzenia ich władzy.**

Jeszcze zanim politycy zaczęli ogłaszać koniec pandemii, sondaże wskazywały, że **rosnące ceny były największym zmartwieniem ludzi – zwłaszcza wzrost cen gazu.** Ponieważ Rosja jest jednym z czołowych światowych producentów energii, sankcje nałożone na Rosję, a także decyzja Niemiec (podjęta pod naciskiem USA) o zamknięciu gazociągu Nord Stream 2 **stanowią wygodną wymówkę dla wzrostu cen gazu.** Dzieje się tak, mimo że Stany Zjednoczone, powołując się na „niestabilność” światowych rynków energetycznych wywołaną konfliktem rosyjsko-ukraińskim, nie wprowadziły jeszcze oficjalnego zakazu importu rosyjskiej ropy.

Rezerwa Federalna planuje kilka podwyżek stóp procentowych w tym roku, chociaż niektórzy obawiają się, że podwyżki stóp mogą zmniejszyć wzrost i zwiększyć bezrobocie. Kryzys rosyjski pozwala federalnym albo opóźniać podwyżki stóp, albo obwiniać Rosję za bezrobocie, które towarzyszy podwyżkom stóp. Tak czy inaczej, mogą wykorzystać kryzys do odwrócenia uwagi od swojej odpowiedzialności za nasze problemy gospodarcze. Na razie wydaje się, że dokonają w tym miesiącu co najmniej umiarkowanej podwyżki stóp, ale z powodu kryzysu na Ukrainie podwyżka będzie mniejsza niż wcześniej oczekiwano.

Kryzys na Ukrainie jest także pretekstem dla Kongresu do robienia tego, co Kongres robi najlepiej: zwiększania wydatków federalnych. Prezydent Biden zwrócił się do Kongresu o dodatkowe 10 miliardów dolarów na pomoc wojskową w nagłych wypadkach dla Ukrainy. Kongres prawdopodobnie szybko zatwierdzi wniosek prezydenta. Nie będzie to prawdopodobnie ostatni raz, kiedy Kongres wysyła miliardy „awaryjnych” pieniędzy na Ukrainę.

Pewne jest również, że lobbyści kompleksu wojskowo-przemysłowego już „wyjaśniają” bardzo chłonnej publiczności Kapitolu, dlaczego kryzys na Ukrainie uzasadnia zwiększenie budżetu wojskowego, aby „przeciwstawić się zagrożeniom” ze strony Rosji, Chin i kogokolwiek innego. Jest mało prawdopodobne, aby w Kongresie pojawił się duży opór przed dalszym podwyżką, mimo że Stany Zjednoczone już wydają więcej niż łączne budżety obronne kolejnych dziewięciu krajów o największych wydatkach.

W ciągu ostatnich dwóch lat wiele wiodących firm internetowych wykonywało polecenia rządu, „wycofując z platformy” każdego, kto wyrażał sceptycyzm wobec szczepionek lub promował alternatywne metody leczenia – nawet jeśli przedstawili dowody na poparcie swoich twierdzeń. Firmy te po raz kolejny pomagają rządowi poprzez de-platformowanie tych, którzy kwestionują lub są podejrzani o kwestionowanie oficjalnej narracji na temat Ukrainy. Jednak obawy tych firm o „fałszywe wiadomości” nie

skłoniły ich do powstrzymania ludzi przed udostępnianiem szeroko zdemaskowanych historii wspierających wspierany przez USA rząd ukraiński.

Lockdown i przepisy wyrządziły więcej szkód niż sam koronawirus. Opierały się na kłamstwach promowanych przez rząd i jego sojuszników w „prywatnym” sektorze.

Jednak zbyt wielu Amerykanów odmawia nawet kwestionowania twierdzeń rządu USA dotyczących kryzysu na Ukrainie lub kwestionowania, czy Rosja jest naprawdę odpowiedzialna za nasze problemy gospodarcze, w przeciwieństwie do rozrzutnego Kongresu, kolejnych rozrzutnych prezydentów i niekontrolowanej Rezerwy Federalnej. Jedynym sposobem na powstrzymanie autorytarnych od wykorzystywania kryzysów takich jak ten do zwiększenia swojej władzy jest sprawienie, by wystarczająca liczba ludzi zrozumiała prostą prawdę: autorytarni politycy zawsze będą okłamywać ludzi, aby chronić i zwiększać swoją władzę.

Źródło: [Ron Paul Institute](https://www.ronpaulinstitute.com)

USA oskarża 6 rosyjskich oficerów GRU o globalną operację hackerską



Departament Sprawiedliwości oskarżył sześciu rosyjskich hakerów wojskowych o angażowanie się w serię ataków na infrastrukturę, wybory czy biznesy innych krajów, co zostało opisane jako „najbardziej uciążliwa i destrukcyjna seria ataków komputerowych przypisana do jednej grupy.”

Oskarżeni, będący agentami rosyjskiej agencji wywiadu wojskowego, znanej jako GRU, rzekomo stosowali różne taktyki cybernetyczne, w tym rozmieszczanie destrukcyjnego szkodliwego oprogramowania w celu wspierania interesów rządu rosyjskiego w destabilizacji i ingerowaniu w systemy polityczne i gospodarcze innych krajów, powiedział Departament Sprawiedliwości (DOJ).

GRU to ta sama agencja, która rzekomo była zaangażowana w próby włamania się, aby [ingerować w wybory prezydenckie w USA w 2016 roku](#).

Wśród celów znajduje się ukraińska sieć elektroenergetyczna, Ministerstwo Finansów i Służba Skarbu Państwa; Partia polityczna prezydenta Francji Emmanuela Macrona i francuscy politycy; gospodarze, uczestnicy, partnerzy, uczestnicy i systemy informatyczne Zimowych Igrzysk Olimpijskich w PyeongChang 2018; organizacje i podmioty badające zatrucie środkiem nerwowym Siergieja Skripała; Gruzińskie firmy i jednostki rządowe; oraz firmy i placówki medyczne w Stanach Zjednoczonych.

„Żaden kraj nie wykorzystał swoich zdolności cybernetycznych tak złośliwie i nieodpowiedzialnie jak Rosja, bezmyślnie powodując bezprecedensowe szkody w celu osiągnięcia niewielkiej przewagi taktycznej i zaspokojenia napadów złośliwości” – powiedział zastępca prokuratora generalnego ds. Bezpieczeństwa narodowego John C. Demers podczas konferencji prasowej 19 października ogłaszając zarzuty.

Zgodnie z aktem oskarżenia hakerzy wdrożyli „jedne z najbardziej destrukcyjnych dotychczas szkodliwych programów na

świecie” – takie jak KillDisk, Industroyer i NotPetya – które spowodowały rozległe szkody, w tym przerwy w dostawie energii na Ukrainie i zakłócenia pracy tysięcy komputerów używanych do obsługi programu Winter 2018 Igrzyska Olimpijskie.

Mężczyźni zostali oskarżeni o spisek mający na celu dokonywanie oszustw i nadużyć komputerowych, spisek w celu popełnienia oszustwa elektronicznego, oszustwa elektronicznego, niszczenia chronionych komputerów i kradzieży tożsamości. Każdy jest oskarżony w każdym przypadku w akcie oskarżenia zwróconym przez federalne trybunały sądowe w Pittsburghu.



WANTED BY THE FBI

GRU HACKERS' DESTRUCTIVE MALWARE AND INTERNATIONAL CYBER ATTACKS

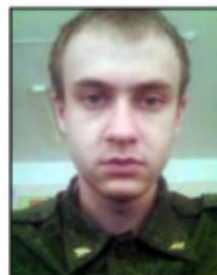
Conspiracy to Commit an Offense Against the United States; False Registration of a Domain Name; Conspiracy to Commit Wire Fraud; Wire Fraud; Intentional Damage to Protected Computers; Aggravated Identity Theft



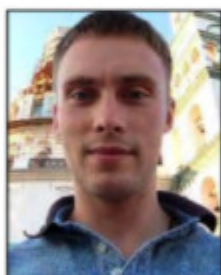
Yuriy Sergeyevich Andrienko



Sergey Vladimirovich Detistov



Pavel Valeryevich Frolov



Anatoliy Sergeyevich Kovalev



Artem Valeryevich Ochichenko



Petr Nikolayevich Pliskin

REMARKS

On October 15, 2020, a federal grand jury sitting in the Western District of Pennsylvania returned an indictment against six Russian military intelligence officers for their alleged roles in targeting and compromising computer systems worldwide, including those relating to critical infrastructure in Ukraine, a political campaign in France, and the country of Georgia; international victims of the "NotPetya" malware attacks (including critical infrastructure providers); and international victims associated with the 2018 Winter Olympic Games and investigations of nerve agent attacks that have been publicly attributed to the Russian government. The indictment charges the defendants, Yuriy Sergeyevich Andrienko, Sergey Vladimirovich Detistov, Pavel Valeryevich Frolov, Anatoliy Sergeyevich Kovalev, Artem Valeryevich Ochichenko, and Petr Nikolayevich Pliskin, with a computer hacking conspiracy intended to deploy destructive malware and take other disruptive actions, for the strategic benefit of Russia, through unauthorized access to victims' computers. The indictment also charges these defendants with false registration of a domain name, conspiracy to commit wire fraud, wire fraud, intentional damage to protected computers, aggravated identity theft, and aiding and abetting those crimes. The United States District Court for the Western District of Pennsylvania issued a federal arrest warrant for each of these defendants upon the grand jury's return of the indictment.

SHOULD BE CONSIDERED ARMED AND DANGEROUS, AN INTERNATIONAL FLIGHT RISK, AND AN ESCAPE RISK

If you have any information concerning these individuals, please contact your local FBI office, or the nearest American Embassy or Consulate.

www.fbi.gov

Plakat przedstawiający sześciu poszukiwanych oficerów rosyjskiego wywiadu wojskowego.

(Departament sprawiedliwości)

Departament powiedział, że kilku mężczyzn zostało wcześniej oskarżonych o ich rolę w rzekomym ingerowaniu w wybory w USA w 2016 roku.

Demers powiedział, że zarzuty powinny być dowodem na to, że Stany Zjednoczone nie powinny zaakceptować oferty prezydenta Władimira Putina dotyczącej cyber „resetu” między dwoma krajami. [Porozumienie](#) wymagałoby od obu zapewnienia gwarancji, że nie będą angażować się w „cyberwtrącanie się” do swoich wyborów.

„Rosja z pewnością ma rację, że zaawansowane technologicznie narody, które aspirują do przywództwa, mają szczególną odpowiedzialność za zabezpieczenie światowego porządku i przyczynianie się do powszechnie akceptowanych norm, pokoju i stabilności. To właśnie robimy tutaj dzisiaj”- powiedział Demers.

„Ale ten akt oskarżenia obnaża wykorzystanie przez Rosję jej zdolności cybernetycznych do destabilizacji i ingerowania w wewnętrzne systemy polityczne i gospodarcze innych krajów, stanowiąc w ten sposób zimne przypomnienie, dlaczego jej propozycja jest niczym innym jak nieuczciwą retoryką oraz cyniczną i taną propagandą”.

Departament Sprawiedliwości powiedział, że ataki spowodowały prawie miliard dolarów strat trzech ofiar w USA, w tym Heritage Valley Health System w Pensylwanii. Mężczyźni rzekomo wdrożyli złośliwe oprogramowanie NotPetya, które spowodowało „niedostępność list pacjentów, historii pacjentów, plików badań i danych laboratoryjnych”.

„Heritage Valley utraciło dostęp do swoich krytycznych systemów komputerowych (takich jak te związane z kardiologią, medycyną nuklearną, radiologią i chirurgią) na około tydzień, a administracyjne systemy komputerowe na prawie miesiąc, powodując tym samym zagrożenie dla zdrowia i bezpieczeństwa publicznego,” zgodnie z oświadczeniem wydziału.

Inne cele w USA to TNT Express BV, spółka zależna FedEx Corp., oraz duży producent farmaceutyczny.

Źródło:

theepochtimes.com